

na scenie

Taniec z duchami 4/6

William Szekspir, **Burza**, reż. Paweł Miśkiewicz,
Teatr Narodowy w Warszawie

To „Burza” efektowna i przesiąknięta melancholią połyskującego w świetle księżyca morza. Łącząca Szekspira z fragmentami „Morza i zwierciadła” W.H. Audena czy „Wyspy skaźców” Stiga Dagermana, aluzje do pozycji intelektualistów we współczesnym świecie (nie tylko w Polsce) ze śpiewami i tańcami marynarzy (w świetnej choreografii Dominiki Knapik). Wokalistka Maja Kleszcz gra tu raczej wyobrażenie kobiecości niż postać z krwi i kości, ale status każdej niemal postaci jest tu niejasny. Z 12 mężczyzn na scenie rzeczywisty na pewno jest tylko Prospero Jerzego Radziwiłowicza. Wszyscy inni (grani m.in. przez Mariusza Bonaszewskiego i Mariusza Benoit) mogą być projekcją jego



Od lewej: Jan Frycz jako Antonio
i Jerzy Radziwiłowicz jako Prospero.

© TOMASZ JASTRZĘBOWSKI/REPORTER

wewnętrznej, toczonej od lat dyskusji – o przeszłości, swoich wyborach, krzywdzie wygnania, jakiej doznał z ręki brata Antonia (świetny Jan Frycz). Prospero lubi o sobie myśleć w kategoriach intelektualisty na tronie, dobrego władcy kochanego i opłakiwanego przez lud, jest zgorzkniały, żyje potrzebą zaślęczenia. Ale dopuszcza też wątpliwości. Ich wyrazem może być postawa Antonia, pragmatycznego i w istocie bardziej ludzkiego od wyniosłego idealisty Prospera – klęka, prosząc o wybaczenie, ale nie ma w tym skruchy, jest zniecierpliwienie i zniechęcenie patosem tego gestu. Wcześniej wygarnie bratu jego oderwanie od życia, czystość za cenę izolacji, nie znał nawet własnej córki... Budując świat Prospera, Miśkiewicz zdaje się przywoływać teatry nieżyjących już reżyserów – intelektualistów, którzy swoimi spektaklami budowali Narodowy. Melancholia i Auden każą myśleć o Jerzym Grzegorzewskim, efektowne sceny – o Jerzym Jarockim, a poetyckość, symbolizm (czy szara tonacja) – o Eimuntasie Nekrošiusie. Duchy.

ANETA KYZIOŁ